

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

6 III 1988

Nr 9 (1357) Rok XXX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

WIELKOPOSTNE ORĘDZIE JANA PAWŁA II

W OBRONIE ŻYCIA NAJMŁODSZYCH

Tegoroczne orędzie wielkopostne Ojca Świętego Jana Pawła II poświęcone zostało problemowi śmiertelności dzieci i niemowląt. Nie jest to zresztą problem nowy. Towarzyszy on historii ludzkości od jej zarania. Rzecz w tym, że w końcu XX wieku ludzkość dysponuje takimi środkami, taką wiedzą, która śmiertelność tą powinna jeśli nie wyeliminować to poważnie ograniczyć. Przede wszystkim jednak uderzającym i bolesnym jest rozdźwięk między zasadami etyki chrześcijańskiej a praktyką życia codziennego, czy wręcz tworzenie nowej moralności, która nie dostrzega, mało - usprawiedliwia łamanie piątego przykazania - pozbawianie życia dzieci nienarodzonych. I w dodatku społeczeństwa te, środowiska, definiują siebie jako humanistyczne fałszując w ten sposób samo pojęcie humanizmu.

Śmierć człowieka starego, dorosłego, choć jest tragedią, wpisuje się niejako w naturalny porządek życia ludzkiego. Śmierć niemowlęcia, dziecka jest zerwaniem tego porządku. Śmierć taka, jeśli można było jej zapobiec, staje się wstydem dla współczesnego świata, w pewnym sensie dla każdego z nas. Ojciec Święty w swoim orędziu zwraca się w tej sprawie w ten oto sposób: *Proszę was, pomyślcie o tym skandalu śmiertelności dzieci, którego ofiary należy liczyć w dziesiątki tysięcy każdego dnia. Jedne dzieci umierają nie ujrzawszy światła dnia, inne mają tylko krótkie i bolesne życie, naznaczone chorobami, których można by uniknąć.*

Okres Wielkiego Postu zobowiązuje chrześcijanina do modlitwy i refleksji nad swoim życiem i nad światem; do wnikięcia w swoje wnętrze, ale jednocześnie i do otworzenia się wobec drugich. Nie przypadkiem więc podkre-

śla w swoim orędziu Papież, że czas to, *który skłania nas do wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Pana, wyrażone przez Proroka: "Oto Post, którego pragnę. /.../ Podziel się Twoim chlebem z tym, który jest głodny. Przyjmij do siebie biednych, którzy są bez schronienia" /Izajasz 58, 6, 7, 9/. Dalej Papież pisze, że w tym Roku Maryjnym jakże głęboko odczuwa bolesny dramat tylu matek, których nadzieja i radość zostały zdruzgotane przez przedwczesną śmierć ich dzieci.*

Powężne badania - stwierdza dalej Ojciec Święty - wykazują, że w krajach ubogich, które najbardziej brutalnie doświadczają biedy, śmiertelność dzieci jest najwyższa - spowodowana bądź to ostrym odwapnieniem organizmu, bądź też zakażeniami pasożytniczymi, brakiem czystej wody, głodem, brakiem odpowiednich szczepionek przeciwko epidemiom - ale także brakiem odpowiedniej opieki. W tych warunkach ogólnej biedy wielka liczba dzieci umiera przedwcześnie, a inne także boleśnie doświadczają nędzy sprawiającej, że ich rozwój fizyczny i psychiczny przebiega nieprawidłowo, zaś ich życie jest ciągle zagrożone i z trudem znajdują swoje miejsce w społeczeństwie.

Tegoroczne papieskie orędzie bardzo wyraźnie naznaczone jest duchem solidarności w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Adresowane jest do wszystkich, którzy mogą i powinni położyć kres tragedii tak wysokiej śmiertelności dzieci. Jest wezwaniem do zerwania z egoizmem, oportunistycznym; do zauważenia i pomocy potrzebującemu bratu, szczególnie jeśli jest tak bezradnym jak dziecko.

Stawomir CZARLEWSKI

JAKA EUROPA?

Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej we Francji jednym z najczęściej poruszanych tematów jest przyszłość Europy, a w zasadzie Wspólnoty Europejskiej. W tym też punkcie, wydaje się, najmniej jest różnic między kandydatami na urząd Prezydenta Republiki. Wszyscy pragną silnej politycznie, ekonomicznie i bardziej zjednoczonej Europy. Zresztą jest to jedyna szansa dla poszczególnych państw ją tworzących do odgrywania w dalszym ciągu znaczącej roli na arenie międzynarodowej. Rzecz w tym, jak ta przyszła Europa miała by wyglądać, w jakim kierunku zmierzają dzisiejsze jej projekty?

Upraszczać można ograniczyć się do dwóch, już historycznych, projektów zjednoczonej Europy. U podstaw pierwszego odnajdujemy wpływy myśli chrześcijańsko-społecznej. Miałaby to być Europa - rodzina narodów, która byłaby luźną, dobrowolną konfederacją poszczególnych państw, zachowujących swoją tożsamość i posiadających w swojej gestii zasadnicze decyzje ich dotyczących. Drugi projekt, wywodzący się z tradycji liberalnej, zmierza do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Byłby to organizm ponadpaństwowy, na którego czele stałby rząd europejski, dysponujący szerokimi kompetencjami; poszczególne państwa musiałyby zrzec się na jego rzecz znacznej ich części.

Dzisiejsze projekty europejskie państw Chiraca, Barre'a i Mitterranda stanowią w gruncie rzeczy różne pośrednie warianty wobec wyżej przedstawionych modeli. Jeśli nawet optowaliby na rzecz drugiego z nich, rzeczywistość i świadomość poszczególnych narodów bliższa jest pierwszemu. A swoją drogą warto, abyśmy i my włączyli się do tej interesującej debaty. Nawet jeśli daleka to perspektywa, kiedy narody środkowo i wschodnioeuropejskie będą mogły w pełni kształtować swój byt państwowy.

S.C.

* Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne wynagrodzenie miesięczne pracownika w gospodarce uspołecznionej wyniosło w roku 1987 - 29,2 tys. zł., zaś przeciętna emerytura - 18,8 tys. zł. Najwyższe średnie wynagrodzenie miesięczne odnotowano w przemyśle wydobywczym - 54,8 tys. zł., najniższe w służbie zdrowia - 22 tys. zł. Koszty utrzymania wzrosły w rodzinach pracowników gospodarki uspołecznionej o 26 %, a w rodzinach emerytów o 27 %.

* Nastąpiła kolejna dewaluacja złotych; obecny oficjalny kurs dolara amerykańskiego wynosi 380 złotych. Poprzednio wynosił 319,96 złotego.

* W styczniu w Warszawie wystąpił o rejestrację do władz państwowych Klub Myśli Politycznej "Dziekania", grupujący w sobie najpoważniejsze "opozycyjno-realistyczne środowiska niezależne o orientacji prawicowej". Wniosek o rejestrację podpisali: prof. Stanisław Stomma, Aleksander Hall, Mirosław Dzielski i Przemysław Hniedziewicz.

* W lutym doszło do pierwszego rozłamu w niedawno co powołanej Polskiej Partii Socjalistycznej. Ustąpili z niej między innymi Jan Józef Lipski i Władysław Kunicki-Golfinger. Czołową postacią obecnego krajowego PPS-u został Józef Pinior, dawny członek podziemnego kierownictwa "Solidarności".

* Lech Wałęsa wyraził chęć uczestnictwa w mającym się odbyć w połowie marca w Australii kongresie Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

* Postępuje regres budownictwa. W 1982 roku w Warszawie oddano do użytku 9500 mieszkań, zaś w 1986 już tylko 6900.

I ZE ŚWIATA

* W dalszym ciągu trwają zamieszki, przybierające charakter wojny domowej, na terytoriach okupowanych przez Izrael. Wśród Palestyńczyków wzrastają uczucia narodowe, pokonana została bariera strachu; wśród Żydów panuje zamieszanie i rozdziewik, co do metod i środków podejmowanych w celu zaprowadzenia na tych terenach porządku. Niepokój wzrasta również w amerykańskich i zachodnioeuropejskich wspólnotach i organizacjach żydowskich.

* Po niespodziewanym sukcesie w New Hampshire, podczas kampanii przedwyborczej na urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych, wzrosły znacznie szanse wyboru w łonie Partii Republikańskiej obecnego wiceprezydenta Georga Busha.

WYPRAWA DO COMPIEGNE

Wiosnę prawdziwą już mamy a niebawem będzie i kalendarzowa! Zmęczonym zimowym życiem miejskim czytelnikom proponuję wyprawę do Compiègne, a właściwie do lasów kompieniowskich, uważanych dzisiaj za jedno z najpiękniejszych we Francji.

Wraz z przyległymi kompleksami Laigne i Retz tworzą duży, liczący około 32 tysiące hektarów masyw leśny, rozciągający się na północny-wschód od Paryża. To, co za czasów rzymskich było sercem niezmiernie puszczy pierwotnej, dziś, mimo pięknych drzewostanów i okazałych drzew /niektóre z nich sadzone ręką królewską! / niewiele ma wspólnego z prawdziwym lasem, choćby takim jakiego obraz wynieśliśmy z Polski.

15 tysięcy hektarów powierzchni kompleksu kompieniowskiego pocięte jest tysiącem dróg i ścieżek, rozchodzących się promieniście z ponad pięciuset skrzyżowań zwanych carrefour'ami. Każde skrzyżowanie, każda droga, dróżka czy ścieżka, każdy większy kamień czy okazalsze drzewo ma swoją własną nazwę. Gdy przyjrzymy się mapie lasu - pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy, jest rojowisko nazw! Spotkać zatem tam można Dąb przy Studni Myśliwych, Dąb Ententy, Wielki Dąb Świętego Jana, Dąb z Niskim Ogonem, Dąb z Wysokim Ogonem, Dąb pod Świętym Piotrem itp. Nazwy dróg i skrzyżowań są bardziej romantyczne - Aleja Słowików, Ścieżka Adonisa, Skrzyżowanie Kurczaków, Książąt, Satyrów, Cyklopa...

Plaski teren i niemal regularny układ dróg zakłócają tu i ówdzie malownicze pagórki, zwane szumnie Górami. Proste drogi wyginają się wówczas by, zatoczywszy kilka mozolnych serpentyn, wspiąć się na nie i pozwolić na rzucenie okiem ponad dachem drzewostanów. Najpiękniejszy widok rozciąga się z Beaux Monts /131m n.p.m./, czyli właśnie Pięknych Gór, w kierunku kompieniowskiego pałacu. Niestety, jest to widok cokolwiek sztuczny, gdyż umożliwia go specjalna, długa na prawie 4 kilometry, oś widokowa wycięta w lesie. To uczucie sztuczności będzie nam towarzyszyć dość często. Drzewa i świeże powietrze są wprawdzie jeszcze prawdziwe, ale asfaltowe dróżki, parkingi, ławeczki, mnóstwo strzątek i drogowskazów, tablic objaśniających, płotów i bram uświadamia nam, iż mamy do czynienia z parkiem - dzikim oczywiście i olbrzymim, w którym niepodobna się zgubić czy zabłądzić.

Nie należy się temu dziwić. Od

dawien dawna lasy kompieniowskie stanowiły własność królewską; ustawicznie zagospodarowywane, wygładzane, przystosowane dla potrzeb bezpiecznego polowania czy łatwych przechadzek, ztraciły swój pierwotny puszczański charakter. Toteż dziś teren ten jest doskonałym miejscem do odbywania spacerów i na pewno nie usatysfakcjonuje prawdziwego turysty pieszego - wędrownika z plecakiem, mapą i kompasem. Turystyka piesza, w dostównym znaczeniu, w lasach kompieniowskich nie ma większego sensu. Godnymi, natomiast poleceniami są wycieczki rowerowe. Przy tym sposobie zwiedzania wszelkie cywilizacyjne sztuczności mniej rzucają się w oczy a rozległa sieć dróg sprzyja nawet najmniej wprawnemu rowerzyście. Poruszając się na rowerze mamy ogromną przewagę nad samochodem, dla którego większość dróg leśnych jest w ogóle zamknięta! W ciągu dwu czy trzech weekendów można przemierzyć całą okolicę oglądając wszystkie ciekawe rzeczy, a jest ich nie mało! Ot choćby począwszy od Clairiere de l'Armistice, gdzie stoi wagon w którym w 1918 roku marszałek Foch, a w 1940 marszałek Petain podpisali z Niemcami zawieszenie broni, poprzez romantyczne Góry Św. Marka, Św. Piotra, poprzez zamek w Pierrefond, mijając po drodze ruiny pustelni, kaplic, rozległe stawy, wstępując do zagubionych w lesie wiosek /niegdyś, bo dzisiaj przypominają raczej miniaturowe miasteczka/, można dotrzeć do wykopalisk z czasów gallo-romańskich w Champlieu czy do Saint-Jean-aux-Bois by zapukać o korę najstarszego, osiemsetletniego Wielkiego Dębu Świętego Jana - co oczywiście, jak zwykle w takich przypadkach, przynosi szczęście.

Amatorów weekendowych wycieczek rowerowych wysyłam zatem do Compiègne! Ci, którzy własnego pojazdu nie mają, wypożyczyć go mogą na stacji SNCF na miejscu. Wygodny i tani nocleg z soboty na niedzielę znaleźć można w Schronisku Młodzieżowym w Compiègne przy ulicy Pasteura 6.

Uwaga: z usług schronisk młodzieżowych mogą korzystać tylko osoby /niemłodzieżowe także/ posiadające ważne karty członkowskie. Wszelkich informacji na ten temat można zasięgnąć w placówkach Federation Unie des Auberges de Jeunesse /w Paryżu - 6 rue, Mesnil, 75 116 Paris, tel. 45 05 13 14/.

Jan BARYŁA



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 20, 1-3.7-8. 12-17

Czytanie z Księgi Wyjścia.

W owych dniach mówił Bóg wszystkim te słowa: *Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.*

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana, do czczących rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczących rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani niewolnika, ani jego

niewolnicy, ani jego wołu, ani jego ośła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.

DRUGIE CZYTANIE

I Kor. 1, 22-25

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

EWANGELIA

Jn 2, 13-25

+ Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządzając sobie bicz ze sznurków, powyrzucał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powyrzucił. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie rzekł: **Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska.** Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: *Gorliwość o dom Twój pożera Mnie.*

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: *Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?* Jezus dał im taką odpowiedź: **Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo.**

Powiedzieli do Niego Żydzi: *Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?*

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku.

JEZUS JEST SYNEM, PASCHĄ I ŚWIĄTYNIĄ

Święty Jan jest uprzywilejowanym ewangelistą ostatnich niedziel Wielkiego Postu i całego okresu wielkanocnego. Znamy jego technikę literacką: jego styl monotony i urzekający zarazem, jego podejście koncentryczne do tematu, jego realizm historyczny i jego głęboki symbolizm, jego wypowiedzi o podwójnym znaczeniu: o rzeczywistościach cielesnych czy ziemskich, w których usidleni są przeciwnicy Jezusa, i o rzeczywistościach duchowych, w które Jezus usiłuje wprowadzić swoich słuchaczy.

Epizod wyrzucenia sprzedających bardziej obrazowy i żywy niż u trzech synoptyków, jest cudownym przykładem literackiego i teologicznego talentu Jana. Jezus wyjaśnia swoje gwałtowne wystąpienie słowami: *Nie róbcie z domu Ojca mego targowiska!* Dziwne wyrażenie dla oznaczenia świątyni: *Dom mego Ojca!* Przypomina to inne słowa wypowiedziane również w świątyni: *Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w domu mego Ojca* /Łk 2,49/. Jakaś smuga swatła pada na właściwość synowskiego stosunku Jezusa. Jest On w świątyni u siebie. Jest u swego Ojca. Jest Synem. Jego reakcja dlatego była tak żywa, ponieważ cześć i chwała Jego Ojca była znieważona przez tego rodzaju handel.

Zwróćmy uwagę, że słowo *pascha* jest jakby ramą dla opowiadania o wypędzeniu przekupniów ze świątyni /J 2,13 i 23/. Jest to zamierzenie ewangelisty, który umieszcza większość znaków i dzieł Jezusa w opowieści o świętym paschalnym. Poza zwykłą relacją co do czasu i kultu Jan zgłębia tajemnicę osoby Jezusa. Pobudza wierzącego, aby go zachęcić do przejścia od paschy żydowskiej do paschy chrześcijańskiej. Jeśli zatrzymuje się dłużej niż inni przy opisie oczyszczenia świątyni w te święta paschalne, to dlatego, abyśmy

zrozumieli, że Jezus wszedł do świątyni jako prawdziwy *Baranek Boży* /J 1,29/. Dawny kult przeminął.

Jezus jest rzeczywistą Paschą. Jest naszą Paschą, Barankiem paschalnym ofiarowanym za nas /1 Kor 5,7-8/. Subtelnymi określeniami Jan wspomina o tajemnicy paschalnej. Trzykrotnie używa słowa *podnosić się* lub *ożywić*: *Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni zbuduję /podniosę/ ją na nowo... Gdy powstał /podniósł się/ spośród zmarłych... /2,18 i 22/.* Otóż to słowo w Nowym Testamencie jest jednym z wyrażen używanych dla oznaczenia zmartwychwstania. Nasza wiara jest w ten sposób przynaglona do postępu w coraz lepszym poznawaniu Jezusa. /.../

Nieprzyjaciele Jezusa pojęli, że On występuje jako Mesjasz oczyszczający świątynię. Pytając Go: *Jakim znakiem dowiedziesz, że możesz to czynić?* Jezus odpowiada tajemniczym zdaniem: *Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni zbuduję ją na nowo.* Raz jeszcze widzimy, że Jezus i Jego przeciwnicy nie stoją na tym samym poziomie. Oto tutaj ewangelista dorzuca małą uwagę wyjaśniającą, którą jemu o wiele później objawiło Zmartwychwstanie i Pismo św. czytane w świetle Ducha Świętego: *Mówił o świątyni swojego ciała.* Nie dla urozmaicenia swego ubożego słownictwa Jan mówi na przemian o świątyni, to znów o sanktuarium. Wyraz *świątynia* oznaczał cały kompleks budynków z dziedzińcem, przestrzeń otaczającą sanktuarium oraz przyległości. Termin sanktuarium jest zarezerwowany dla tej budowli, która ośłania *święte świętych*, miejsce, w którym Bóg przebywa, w którym jest wzywany i czczony. /.../

Amedée BRUNOT SCI

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* W ogłoszonym orędziu Ojca św. na III Światowy Dzień Młodości, który obchodzony będzie w niedzielę Palmową 27 marca br. Jan Paweł II pisze m.in.: *Świat w którym żyjemy, wstrząsany jest wieloma kryzysami, wśród których najgroźniejszym jest utrata sensu życia. Wielu nam współczesnych utraciło prawdziwy sens życia w niepokonanym konsumiźmie, w narkotykach, w alkoholu, w erotyzmie. Szukają szczęścia, ale rezultatem jest głęboki smutek /.../ Jestem pewny, że wszyscy pragniecie budować wasze życie na trwałym fundamencie, który uzdolni was do przejścia przez próby, jakich nigdy nie zabraknie. Oto przed nami Maryja, Dziewica z Nazaretu, pokorna służebnica Pana, która wskazując na Syna mówi: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie, czyli słuchajcie Jezusa, bądźcie posłuszni Jemu i Jego przykazaniom, miejcie zaufanie do Niego".*

* W Watykanie ogłoszono także tekst orędzia Jana Pawła II na tegoroczny XXII dzień środków społecznych przekazu, obchodzony w Kościele 15 maja. Papież zaznacza w nim, że Kościół nie uważa braterstwa i solidarności za wartości wyłącznie własne, przeciwnie, pamiętamy zawsze, jak Jezus pochwalił miłośniergo Samarytanina, który lepiej niż kapłan i lewita rozpoznał brata w zranionym człowieku. Papież przeszerza, że prawdziwą komunikację i braterstwo uniemożliwia szerzenie się takich postaw jak wywyższanie samych siebie i pogarda, czy odtrącanie tych, którzy są odmienni. Ludzkiemu braterstwu i solidarności sprzyjają: poszanowanie dla drugiego, dialog, sprawiedliwość, zdrowa etyka życia osobistego i społecznego, wolność, równość, pokój w jedności, poparcie dla godności osoby ludzkiej, zdolność dzielenia się.

* Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijań Ojciec św. nawiązał do przemówienia św. Pawła skierowanego do Żydów, w którym apostoł stwierdza, iż jako Żyd gorliwie służył Bogu i prześladował chrześcijan. *Jest rzeczą zaskakującą - powiedział Ojciec św. - jak często gwałtowność namiętności ludzkich zdaje się znajdować pożywkę właśnie w gorliwej służbie Bogu. Wyjaśnienia tego zjawiska należy szukać w chwiejnej równowadze ducha, prowadzącej do tego, że widzi się w każdej nowości pewne zagrożenia. Jeśli nowość ta dotyczy spraw religijnych, to niepewność duchowa przejawia się w przemocy, umotywowanej gorliwością o sprawy religijne. Chodzi jednak w tym*

"NA POCZĄTKU TAK NIE BYŁO..."

Chrystus, podstępnie pytany przez faryzeuszów o nierozzerwalność małżeństwa, dwa razy odwołuje się do początku /Mt 19, 3- 9/. Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz **od początku tak nie było** /Mt 19, 8/.

Czy nie czytaliście, że **Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę**? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. /Mt, 19, 4 - 6/

Początek oznacza więc to, o czym mówi Księga Rodzaju Starego Testamentu. W dwóch pierwszych rozdziałach mamy dwa opisy stworzenia człowieka: jeden pochodzący z IX wieku przed Chrystusem /opis Jahwistyczny/ i drugi z VI wieku przed Chrystusem /opis kapłański/. Księga Rodzaju bowiem jest własnością duchową Izraela, ukazującą jak Bóg często i na wiele sposobów odkrywał swą prawdę ludziom.

I tak pierwszy opis z IX w. przed Chrystusem na swój sposób przedstawił stworzenie człowieka jako ulepionego z prochu ziemi, a potem stworzenie kobiety z żeбра Adama i ich szczęśliwe bycie w raju /Rodz. 2, 4 - 25/. Drugi natomiast opis z VI w. przed Chrystusem wykazuje już duży rozwój myślowy przedstawiając stworzenie człowieka w sposób bardziej teologiczny: *A wreszcie rzekł Bóg: "Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam... Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę /Rodz. 1, 26 - 28/.*

Słowa Chrystusa, odwołujące się do początku, pozwalają doszukiwać się w człowieku jakiejś zasadniczej ciągłości i spójni między stanem pierwotnej niewinności /prehistoria człowieka/ i historycznej grzeszności /po grzechu pierwotnym/. Każdy człowiek historyczny /każdej epoki/ korzeniami tkwi niejako w swojej objawionej, teologicznej prehistorii.

Z tej samej księgi wiemy, że człowiek straciwszy stan pierwotnej niewinności, wszedł od razu w teologiczną perspektywę odkupienia /protoewangelia Rodz. 3, 16/, które dokonało się w Jezusie Chrystusie. I dlatego św. Paweł mógł powiedzieć: *całą swoją istotą wdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała /Rzym. 8, 23/.*

Rozważmy teraz poszczególne, objawione elementy początku.

1. Znaczenie pierwotnej samotności.

Nie jest dobrze, aby człowiek był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc /Rodz. 2, 18/.

Bóg umieszczając człowieka w Eden przyprowadza do niego wszystkie zwierzęta i ptaki, by człowiek je nazwał. Człowiek miał wyrazić przez to swą nadrzędność - czyli niesprowadzalność do żadnego gatunku istot na ziemi. Człowiek, nazywając stworzenia, dokonał pierwszego samookreślenia i wyraził przez to swą **samoświadomość** jako pierwotny i podstawowy przejaw człowieczeństwa. Świadomość ujawnia człowieka jako tego, który posiada władzę poznawania w stosunku do świata widzialnego. Człowiek jest więc istotowo-podmiotowo sam - bo jest odrębny od świata. Przez to ujawnia się jako osoba /osobny wobec świata/.

Poza tym Bóg daje tam /w Eden/ człowiekowi przykazanie odnośnie drzewa poznania dobra i zła. Dochodzi tu więc **drugi element wyboru** czyli **zdolność samostanowienia** a więc **zdolność wolności woli**.

Tak więc w pojęciu samotności zawiera się zarówno samo-świadomość jak i samo-stanowienie. Człowiek stworzony na obraz Boży /opis kapłański/ ukazuje się w drugim opisie Jahwistycznym jako podmiot przymierza i partner Absolutu.

Zarysowany tu został podstawowy problem antropologiczny.

2. Znaczenie pierwotnej jedności.

...Nie jest dobrze, by człowiek był sam /Rodz 2, 18/ i stąd stworzenie pierwszej kobiety i po nich /2, 18/: opuszcza człowiek ojca i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Chociaż ciało ma znamiona płci /męskie lub kobiece/, to jednak fakt, że człowiek *jest ciałem*, wchodzi w strukturę osobowego podmiotu i to w znaczeniu bardziej podstawowym niż fakt, że jest on w swej cielesnej konstytucji mężczyzną czy kobietą.

Opis stworzenia kobiety /z żebra Adama/ jest językiem mitu /mit to nie treść zmyślona, ale wyrażenie pierwotnego sposobu pewnej najgłębszej treści/. Otóż samotny człowiek zapada w sen, by mocą stwórczej inicjatywy Boga obudzić



Jacek Walusiak
„Adam et Eve”, lithographie, 1983

się człowiekiem w jedności dwojga: mężczyzną i niewiastą.

To więc wymyślone opowiadanie o pochodzeniu Ewy z żebra Adama jest jedynym na świecie wyrażeniem jedności całej istoty obojga. Stąd stworzenie człowieka to stworzenie owej jedności obojga. Jedność oznacza tożsamość natury, człowieczeństwa, a dwoistość oznacza to, czym na gruncie tożsamości człowieczeństwa okazuje się męskość i kobiecość stworzonego człowieka.

Adam wy-osobnił się wobec innych stworzeń, ale otworzył się na *pomoc jemu odpowiednią* i powstała *komunia osób*. Ta komunია mogła powstać tylko na gruncie wcześniejszej *dwoistej samości* mężczyzny i kobiety, czyli było to spotkanie dwu osób. Człowiek jest więc obrazem Boga nie tylko przez swe człowieczeństwo /samoświadomość i samostanowienie/, ale także przez *komunię osób*.

Adam widząc Ewę mówi: *ta jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała* - nazywa to, co w sposób widzialny czyni ich podobnymi do siebie, czyli to, przez co zewnętrznie wyraża się ich człowieczeństwo. *Ciało* więc tu objawiało całego człowieka. W stwierdzeniu tym jest zawarte wszystko, co o strukturze ciała jako organizmie, powie kiedykolwiek ludzka wiedza.

Łączą się tak ściśle, że stają się jednym ciałem oznacza że ta jedność poprzez ciało wskazuje od początku nie tylko na *ciało*, ale na *wcieloną komunię osób*.

Męskość i kobiecość to wzajemnie uzupełniające się sposoby *bycia ciałem* i zarazem *bycia człowiekiem*. Stąd nowe, a zarazem najbardziej pierwotnie obja-

wione, poczucie sensu własnego ciała, poprzez które kształtuje się ubogacone człowieczeństwo jako komunია osób. *Stają się jednym ciałem* - wyrażenie to oznacza także wybór. Do ojca i matki należy się z natury /opuszcza człowiek ojca swego i matkę swoją/ a z żoną łączy się z wyboru. Wybór stanowi o małżeńskim przymierzu osób.

3. Znaczenie pierwotnej nagości.

Pierwsi, mężczyzna i kobieta, byli nadzy, ale nie odczuwali wstydu /Rodz.2,25/. W następnym jednak rozdziale, po grzechu pierworodnym: *a wtedy otworzyli się im oczy i poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski* /Rodz. 3,7/.

Wstyd jest tu więc doświadczeniem granicznym. Chodzi tu o radykalną zmianę znaczenia pierwotnej nagości kobiety wobec mężczyzny i na odwrót. Wstyd można tu zdefiniować jako lęk o *własne ja*; człowiek *odruchowo* wyraża wstydem potrzebę afirmacji swego *ja*. Stąd wstyd z jednej strony oddala niejako mężczyznę od kobiety a z drugiej równocześnie szuka ich osobowego zbliżenia, ustanawiając dla niego właściwy poziom.

Stąd wyrażenie: *nie odczuwali wstydu* oznacza, że widzieli to co wewnętrznie osobowe w tym co *widzialne* kobiecie i męskie. W stanie pierwotnej niewinności owej zewnętrznej widzialności /nagości/ odpowiadała wewnętrzna pełnia widzenia człowieka w Bogu, tzn. według miary *obrazu Boga*. Według tej miary człowiek jest nagi. Ich wzajemne widzenie miało wewnętrzny wymiar uczestnictwa w widzeniu samego Stwórcy /*widział Bóg, że było bardzo dobre*/. Nagość oznacza tu całą prostotę i pełnię tego widzenia, poprzez które ujawnia się *czysta wartość* człowieka jako mężczyzny i kobiety *czysta wartość* ciała i płci. Ludzie pierwotnej niewinności *na początku* nie odczuwali wstydu, gdyż widzieli i ogarniali się z całym pokojem wewnętrznego wejrzenia dopełnionego tym co męskie i kobiece oraz widzieli siebie w komunii osób, w której poprzez swą kobiecość i męskość stawali się *wzajemnym darem dla siebie*.
c.d.n.

ks. Wacław SZUBERT



Prezentowane myśli są streszczeniem konferencji środowisk Jana Pawła II wygłoszonych w dniach 5.09.1979-2.04.1980 r., a zawartych w książce "Mężczyzną i niewiastą stworzył ich", Libreria Vaticana, 1980 r.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

przypadku o gorliwość nieoświeconą, jak ocenił to sam św. Paweł, opierając się na własnym doświadczeniu. Ten nieoświecony zapał jest owocem lekkiej niepewności, miłości zaślepionej, która nie potrafi wzrastać ku dojrzałości w poznawaniu tajemnicy.

* W dniach 12-14 stycznia obradowała w Zakopanem Komisja Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego. Zebrani wysłuchali referatu biskupa I. Tokarczuka: *Duszpasterskie zadania Kościoła w Polsce wobec katolików świeckich po Synodzie Biskupów*, oraz referatu księdza profesora W. Słomki: *Pastoralne zadania Kościoła w Polsce w świetle III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny*. Biskup Z. Pawłowicz omówił przyczyny szerzenia się sekt w Polsce i duszpasterskie przeciwdziałania. W związku z planowaną przez Episkopat Polski długotrwałą pracą duszpasterską Kościoła w Polsce biskup T. Goćkowski przedstawił idee i założenia II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce. O potrzebie takiego Synodu mówił też Prymas Polski kardynał J. Glemp zaznaczając, że tym zagadnieniem zajmie się najbliższa konferencja Episkopatu Polski. Wysłuchano również relacji o ruchu *Światło-Życie*, który gromadzi każdego roku na rekolekcjach oazowych kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. W ostatnim dniu obrad omawiano program pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce.

* Maryjne sanktuarium Polski na Jasnej Górze w Częstochowie zgromadziło w 1987 roku ponad 4 miliony pielgrzymów. Rozdzielono 2 miliony 350 tysięcy Komunii św., zarejestrowano 2140 wotów dziękczynnych, złożono 188804 prośb i podziękowań, a także zgłoszono 37 nadzwyczajnych łask i cudów doznanych za przyczyną Maryi Jasnogórskiej.

* Obradowała Komisja wspólna przedstawicieli rządu i episkopatu. Rozpatrywano problem emigracji młodego pokolenia Polaków, a także stan stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską.

* W tym roku przypada 950 rocznica śmierci św. Stefana - patrona Węgier. Episkopat tego kraju ogłosił program uroczystości jubileuszowych, m.in. odbędzie się peregrynacja relikwii św. Stefana oraz odnowienie aktu oddania Węgier pod opiekę Maryi.

OBRAZY BEZ GRANIC

Historia Video wiąże się bezpośrednio z rozwojem techniki telewizyjnej. Chęć trwałego zarejestrowania obrazu na taśmie magnetycznej czy też realizacji reportażu z dala od studia telewizyjnego i wozów transmisyjnych, wpłynęła na rozwój coraz doskonalszych magnetowidów czy też łatwych do przenoszenia kamer.

Idea przekazywania obrazu graficznego przez linię telegraficzną sięga 1856 roku kiedy to G. Casselli zaprezentował swoje doświadczenia, które w pięćdziesiąt lat później zostały skomercjalizowane przez Eduardo Belin. Belinographe, który był używany jeszcze wcześniej, pozwalał na przekazywanie zdjęć prasowych na odległość. Dalsze wynalazki szły w kierunku przyspieszania czasu przekazu i wynikające z tego możliwości przesyłania obrazu ruchomego.

Odkrycie niemieckiego uczonego Kipkowa było oparte na mechanicznym procesie, polegającym na przepuszczaniu wiązki świetlnej przez kręcącą się i podziurawioną spiralnie płytkę na powierzchni fotoelektrycznej.

Prace uczonych K.F. Brauna, B. Roslinga, G. Marcaniego pozwoliły na odkrycie tuby katodycznej pozwalającej na bezpośrednią zmianę sygnału świetlnego w sygnał elektryczny.

W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku metody mechaniczna i elektroniczna współistniały i były używane wymiennie. W 1936 roku użyto jej podczas pierwszej transmisji BBC. Później metoda elektroniczna zwyciężyła i stała się podstawą nowoczesnej telewizji.

Systemy telewizji czarno-białej będącej obecnie w użyciu rozpoczęły funkcjonowanie w USA w 1941 roku a w Europie w 1951.

Telewizja kolorowa powstała w USA wraz z systemem NTSC /National Standart Comitee/ oraz w Europie w 1966 wraz z dwoma systemami zachodniemieckim Pal /Phase Alternating Line/ i francuskim SECAM /Sequencial Colour With Memory/.

Mnogość systemów telewizyjnych po-

tęgowana jeszcze przez ich różnorodne wersje, powoduje istnienie prawdziwej elektronicznej wieży Babel. Myśli się już o wprowadzeniu w przyszłości wspólnego systemu, którego istnienie wydaje się konieczne, choćby w związku z rozwojem nadajników satelitar-nych.

W Europie zachodniej, poza Francją gdzie jest w użyciu system SECAM, obowiązuje PAL. W Europie wschodniej /poza Jugosławią/ wprowadzono zróżnicowaną wersję SECAM-u tak, że odbiorniki telewizyjne kupione we Francji muszą być tam przestrajane.

W Japonii, Kanadzie, Meksyku, podobnie jak w USA, działa NTSC. Przykładowo w Australii, w Chinach, Afryce Południowej czy Afganistanie funkcjonuje PAL. Kupując więc telewizor w innym kraju niż ten, dla którego jest on przeznaczony, trzeba dokładnie sprawdzić do odbioru jakich systemów i ich odmian jest on przystosowany. Sytuację komplikuje jeszcze fakt istnienia kilku standartów rejestracji obrazu na magnetowidach. Szczęśliwie sytuacja ta uprościła się zdominowaniem rynku przez system VHS, zaproponowany przez japońską firmę IVC. Dwa pozostałe: Betamax, lansowany przez SONY, oraz V-2000 przez Philips'a, przeżyły rywalizację i rozpoczęły produkcję magnetowidów w systemie ich niedawnego jeszcze konkurenta. Niekoniecznie gorsze pod względem technicznym V-2000 i Betamax reprezentuje już nie więcej niż kilka procent ogólnej liczby magnetowidów. Innym wynalazkiem jest *Video 8*, którego niewielkie kasety i stosunkowo dobra jakość powoduje, że jest on przede wszystkim używany w zestawach łączonych magnetowidów z kamerą /camerascopie/. Istnieje jeszcze kilka systemów profesjonalnych, w których produkowany sprzęt video jest wielokrotnie droższy od amatorskiego i posiadają go głównie firmy specjalistyczne.

Początkowo telewizja mogła funkcjonować wyłącznie *na żywo* - istniała możliwość emitowania i odbioru nato-

miast problemem była jego rejestracja. W 1957 roku amerykańska firma Ampex wynalazła urządzenie do rejestracji obrazu, które przyjęło się nazywać amplexem. Magnetowid ten był jednak bardzo dużych wymiarów, a koszt tak wysoki, że tylko profesjonalne instytucje mogły pozwolić sobie na jego zakup. Z chwilą kiedy weszły w użycie przenośne zestawy video o znacznie niższej cenie, pojawiła się możliwość realizacji alternatywnych dla oficjalnej telewizji.

W latach siedemdziesiątych pokazały się w Stanach Zjednoczonych i Europie liczne grupy twórcze, które oferowały swoją produkcję często stojącą w opozycji do linii prezentowanej przez telewizję państwową. Video zaczęło być wykorzystane w sztuce, w szkolnictwie i przemyśle. Amerykańska sieć telewizyjna ABC, w 1977, po raz pierwszy dopuściła do emisji reportażu przygotowanego na nieprofesjonalnym sprzęcie video, a opowiadającym o nocnym patrolu policji.

Prawdziwy boom video rozpoczął się po 1978 roku kiedy to został wynaleziony wspomniany już system VHS /Video Home System/, który spowodował masowość tego środka przekazu i umożliwił milionom ludzi rejestrację obrazu telewizyjnego, również możliwość oglądania wybranych filmów na kasetach.

Początkowo wielkie firmy filmowe zdecydowanie opierały się kopiowaniu ich twórczości. MGM, Universal i Walt Disney oskarżyły firmę Sony o produkcję urządzenia umożliwiającego piractwo obrazu. Z czasem, firmy produkujące filmy, zawiązały umowy z wytwórcami sprzętu video, którzy stali się po prostu ich dystrybutorami.

Rozwój video następuje bardzo szybko. W USA już 47% rodzin amerykańskich ma swój magnetowid. W Polsce optymistyczne statystyki mówią, że niedługo będzie ich blisko milion.

Krzysztof TALCZEWSKI

VIDEO W PARYŻU

Video stwarza ogromną możliwość w upowszechnianiu filmów fabularnych i dokumentalnych, które nie zawsze są akceptowane przez oficjalne ośrodki kontrolujące mas media.

W Paryżu od kilku lat działa stowarzyszenie Video-Kontakt które realizuje filmy z myślą o odbiorcy w kraju, przede wszystkim o tematyce społeczno-politycznej i historycznej. Ostatnio w ramach tego stowarzyszenia powstały filmy: o polskich emisariuszach w czasie II wojny

światowej, o generale Andersie, generale Sikorskim, marszałku Józefie Piłsudskim /Video-Kontakt 42, rue R. Marcheron, 92 170 VANVES FRANCE/.

Od niedawna działa w Paryżu stowarzyszenie Modus Video, które ukierunkowuje swoją działalność na realizację filmów o tematyce kulturalnej religijnej i ekonomicznej. Współdziałając z niezależnymi ośrodkami Video w Polsce pragnie przybliżyć opinii publicznej na Zachodzie problemy i zainteresowania społeczeństwa polskiego.

...ŚLUBUJĘ CI

MIŁOŚĆ, WIERNOŚĆ I UCZCIWOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ...

Miłość. Pierwsza i najważniejsza. Dzięki niej stajemy się małżeństwem. Jednak samo pojęcie miłości bywa często wypaczane. Bo miłość jest czymś więcej niż pożądaniem, zakochaniem się czy nawet uczuciem. Miłość jest postawą człowieka wyrażającą się nieustannym, bezinteresownym daniem dobra.

Zakochanie może być załącznikiem miłości. Jak gdyby ziarnem, z którego kiełkuje miłość. Ale człowiek może nie dbać o rozwój miłości. Może zadowolić się samym zakochaniem. A kiedy zakochanie, które samo przyszło - mija, człowiek mówi, że umiera miłość. Zakochanie jest stanem emocjonalnym niezależnym od woli człowieka. *Jestem zakochany* - to trochę tak, jak *kocha mi się samo*; ale gdy trzeba to zakochanie ogarnąć wolą, wziąć w ręce, człowiekowi nie chce się, wówczas nie może powiedzieć: *kocham, bo chcę cię kochać*. Miłość to nie samo przeżywanie nasyczone emocjonalnością, samo doznawanie, ale to **dar z siebie** dla drugiego. Za nic. Dla niego. Dlatego, że jest. Każda miłość ma w sobie coś z Boga. Jakby Jego cząstkę. Ten, który jest Miłością użycza nam siebie. Człowiek może kochać, bo jest z Boga. Kochając początkowo jak dziecko, nieudolnie, czasami z myślą o sobie, może wzrastać w kierunku miłości doskonałej. Stawać się podobnym do Boga. Darem nieustannym być za nic - to jest miłość! Taka miłość wymaga ciągłej pracy nad sobą, bo żeby więcej dać trzeba więcej być.

W małżeństwie, w ciągłym obcowaniu z drugim człowiekiem nie brakuje okazji do tego, aby obdarowywać tego, którego się kocha. Można dawać wszystko, nie tylko radości, pracę, czas, podarunki, ale także swoje niepokoje, rozterki, smutki. Można i trzeba dawać siebie do granic swego człowieczeństwa. Można dawać całego siebie łącznie z ciałem, które w sposób szczególny wyraża tę miłość. Można stawać się jednym aż do przetworzenia wzajemnej miłości w owoc, którym jest dziecko. Bo tak cudownie wymyślił wszystko to Bóg, kiedy stwarzając świat rzekł: *opuści mężczyzna ojca i matkę swoją, a połączy się z żoną swoją tak ściśle, że staną się jednym ciałem*.

Wierność to wewnętrzne nastawienie, które nakazuje działać według zasad miłości mimo doznawanych trudności i

przeszkód. W małżeństwie to jakby ciągła realizacja wyboru: *razem, do końca życia*. To jednocześnie wierność słowom przysięgi złożonej podczas uroczystego ślubowania. W Biblii małżeńskie przymierze porównane jest do przymierza zawartego między Bogiem a człowiekiem. Bóg domaga się wyłączności i mówi: *nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną*. Małżeńska wierność jest więc niczym innym tylko wyłącznością. Ślub na zawsze zamyka drzwi do miłości małżonków. Nikt z zewnątrz, choćby był bardzo bliski, nie może otworzyć tych drzwi.



Jan Paweł II mówi, że największą wartość ma to, co najwięcej człowieka kosztuje. A wierność kosztuje. Młody człowiek zawierając małżeństwo nie wie, kogo w swoim życiu jeszcze spotka, kim się zafascynuje, a może zakocha - to przecież nie zależy od jego woli. Ale co zrobi z tym wszystkim, jak się zachowa, co wybierze - to już zależy tylko od niego. Jego wybór będzie świadectwem jego wierności lub przeciwnie - niewierności małżeńskiej.

Wierność jest wartością, o którą warto się troszczyć. Jest wartością, o którą warto walczyć. Bo nawet, gdyby człowiek próbował wmawiać w siebie, że nie zależy mu na wierności, nie będzie miał odwagi publicznie wyznać: *jestem dumny, bo jestem niewierny*.

Dla ludzi zatroskanych o swoją wierność stosują się zapewne słowa Jezusa w jednej przypowieści: *Stugo dobry i wierny! Byłeś wierny w małych rzeczach, dlatego dam ci władzę nad*

wielkimi; miej udział w radości Pana twego /Mt 25,21/.

Uczciwość małżeńska. Mówimy często: uczciwy człowiek, uczciwa ekspedientka, uczciwy listonosz itp. Uczciwy człowiek to ten, który ma prawe sumienie i zgodnie z nim postępuje. Tak jak wierność ma ochraniać małżeńską miłość od zewnątrz, tak uczciwość ma spajać ją od wewnątrz.

Uczciwym małżonkiem jest zapewne ten, kto postępuje według zasady: *zrobię wszystko, aby nasze małżeństwo było jeszcze szczęśliwsze*. Uczciwość w małżeństwie to zapewne prawdomówność, szczerość, pomoc, dzielenie się wszystkim, otwartość, przezroczystość, empatia. Psychologia, mówiąc o kontakcie między ludźmi, szczególnie mocno podkreśla dwa ostatnie tzn. przezroczystość i empatię. Być przezroczystym to znaczy dać się poznać. Tak postępować, aby dla drugiego nie być zagadką, lub co gorzej - murem nie do przebicia. Empatia zaś, to umiejętność wczuwania się w drugiego. Umiejętność patrzenia na świat oczyma drugiego. To nie jest łatwe, ale można się tego nauczyć. Małżonkom, w tej trudnej sztuce, mogą pomóc ich własne dzieci. Bo aby ocenić właściwie postępowanie dziecka, trzeba najpierw wczuć się w nie. Nie wolno możliwości dziecka mierzyć swoimi. Podobnie winno być w małżeństwie. Mąż, który właściwie ocenia ograniczone możliwości fizyczne swojej żony, pomaga jej w porządkach domowych; podobnie żona znając upodobania męża, nie wyciąga go na koncerty, których on nie znoś.

Uczciwość wreszcie oznacza prawość, czyli postępowanie zgodne z odczytywanym przez nas porządkiem etycznym. Ten porządek został wpisany w nasze osoby, w nasze spotkania, a jednocześnie jest nam prezentowany przez Kościół, który głosi prawo ustanowione przez Jezusa Chrystusa. Być uczciwym w małżeństwie to znaczy robić wszystko, aby nasze małżeństwo było wspólnotą życia i miłości. Wspólnotą **życia i miłości**. Dopiero wówczas łatwiej zrozumieć dlaczego nieuczciwość małżeńska to także brak otwartości na dziecko: dopuszczanie przerywania ciąży, stosowanie antykoncepcji.

Jadwiga OŻÓG

KOŚCIÓŁ NA KUBIE

Kubański dyktator liberalizuje się. Po serii wywiadów udzielonych dwa lata temu brazylijskiemu dominikanowi, bratu Betto, znanemu ze swojego promark-sistowskiego stanowiska, nacisk na Kościół jakby zelżał.

Na Kubie mieszka 10 milionów mieszkańców, w tym 32% katolików, jednak procent tych, którzy praktykują jest o wiele większy. W 1976 roku notowano w Hawanie sześć tysięcy chrztów. W roku 1986 liczba ta wzrosła do dwudziestu tysięcy. Wiadomości i cyfry przytaczam za tygodnikiem *Pelerin*, który zamieścił tekst swojego wystąpnika, tekst zresztą bardzo powierzchowny, nie dający żadnej historycznej perspektywy, nie podający żadnych faktów z przeszłości. Pisany raczej w tonacji, lider Maximo otworzył nową erę w historii kubańskiego Kościoła. Niech i tak będzie, należy się z tego cieszyć i tę nową erę oglądać, obserwować, pamiętając wiele krytycznych uwag kubańskiego poety, więźnia Armando Valladaresa pod adresem kubańskiej hierarchii kościelnej.

Pelerin informuje, że w ciągu ostatnich paru lat do Hawany mogło przybyć

kilkadziesiąt zakonnic z zagranicy w tym Siostry od Matki Teresy z Kalkuty, które opiekują się umierającymi. Na wyspę przybyło kilku misjonarzy by wspomóc 220 księży kubańczyków. Ruch ten jednak nie przybrał na sile.

W dwóch seminariach w Hawanie i Santiago kształcą się 35 kleryków. Po raz pierwszy od 1961 roku dawny biskup Hawany Masvidal mógł powrócić na Kubę przed dwoma miesiącami, w 1961 roku został z Hawany usunięty i zmuszony do emigracji wraz ze 134 księżmi. *Pelerin* nie podaje jednak czy był to powrót na stałe dawnego ordynariusza, czy tylko krótka wizyta turystyczna.

Co oznacza ten nowy okres zmiany w Kościele kubańskim? Może to być oczywiście próba wykorzystania Kościoła przez Castro dla poprawienia sobie reputacji w świecie. Z kolei dość dziwnie brzmi oświadczenie przełożonego seminarium w Hawanie, który mówi: *Szukamy dróg ewangelizacji dla naszego ludu, poprzez refleksję nad naszą rzeczywistością socjalistyczną. Proces ten rozwija się bardzo energicznie, gdyż bierze w nim udział generacja*

nowych księży, nowych biskupów, są też młodzi świeccy. Wszyscy oni nie poczuwają się być spadkobiercami dawnego okresu konfrontacji Kościoła z państwem.

Na Kubie od paru już lat obecny jest francuski komitet pomocy krajom w potrzebie CCFD. *Pelerin* pisze: *dzięki solidarności innych Kościołów, Kościół na Kubie może rozwinąć swoją misję charytatywną, przede wszystkim w domach starców. Programy daiałań przygotowane przez CCFD, umożliwiają Kościołowi kubańskiemu być obecnym w społeczeństwie. CCFD rozpoczęło udzielania pomocy w 1982 roku, wtedy to właśnie we współpracy z kubańskim ministerstwem oświaty, francuski komitet katolików niósł pomoc dzieciom najbardziej potrzebującym. Obecnie przewiduje się udzielenie pomocy rolnictwu w prowincji Granma. Jeszcze inny projekt CCFD to tworzenie bibliotek teologicznych w każdej diecezji Kuby. W ten sposób jak pisze *Pelerin* świeccy będą mogli otrzymać formację chrześcijańską, bardziej solidną i bardziej zaadaptowaną.*

Kazimierz MALARCZYK

O CZYM PISZĄ W POLSCE

POMOC DLA WSI

Pod takim tytułem ukazała się w *Przeglądzie Katolickim* /nr 6 z 7 lutego/ tekst profesora Witolda Trzeciakowskiego o działalności w roku 1987 Kościelnego Komitetu Rolniczego. Komitet ten powstał 11 kwietnia ubiegłego roku na mocy decyzji Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa i jest dalszym ciągiem starań Kościoła wokół zorganizowania pomocy dla gospodarki chłopskiej. Jego powstanie wiąże się bezpośrednio ze stanem rzeczy jaki zaistniał w wyniku zerwania negocjacji /obstrukcja strony rządowej/ w sprawie powołania Fundacji Rolniczej. Pomimo rozgoryczenia wynikającego ze świadomości zaprzepaszczenia wtedy ogromnej szansy pomocy dla wsi postanowiono dalej uparcie szukać nowej możliwości takiej pomocy. Nowa koniunktura polityczna w Polsce zdawała się temu sprzyjać. Ponadto projektowana Fundacja zostawiła w spadku zadeklarowane uprzednio przez państwa zachodnie kwoty dewizowe przeznaczone na tak zwane programy pilotowe. To właśnie ich zagospodarowanie wymagało stworzenia *autonomicznej organizacji zdolnej do podjęcia działalności gospodarczej, uzgodnienia z władzami kierunków wykorzystania zadeklarowanej przez donatorów pomocy, uzyskania od władz zwolnienia darów od podatków i ceł oraz przekonania donatorów o celowości podtrzymania zadeklarowanych uprzednio zobowiązań pomocy mimo zaniechania programów niedoszłej Fundacji Rolniczej.*

Bilans pierwszego roku działalności Kościelnego Komitetu Rolniczego można uznać za pozytywny. Uzyskał on od władz zgodę na prowadzenie działalności gospodarczej, otrzymał zwolnienie od ceł i podatków, a przede wszystkim zarejestrował Fundację Wspomagającą Zaopatrzenie Wsi w

Wodę, nad którą sprawuje nadzór. Ponadto uzgodnił następujące programy: zaopatrzenia w wodę, edukacyjny, rozprowadzenia maszyn używanych z Austrii, współpracy z donatorami norweskimi, wykorzystania donacji Ambasady Australii w Warszawie, wykorzystania darów w naturze od indywidualnych donatorów zagranicznych. Na sfinansowanie tychże programów zamierza się wykorzystać następujące sumy: 10 milionów dolarów US od Kongresu Stanów Zjednoczonych na program zaopatrzenia wsi w wodę, 2 miliony dolarów US od Parlamentu Europejskiego na program edukacyjny, 110 tysięcy dolarów US od Ambasady Australii w Warszawie. Do dyspozycji Komitetu pozostaje również 2 tysiące ton siewnej kukurydzy od koncernu Ciba-Geigy.

Najważniejsze wydają programy dotyczące zaopatrzenia wsi w wodę i edukacyjny. Pierwszy polegać miałby na dotacji komitetów wiejskich instalujących wodę, na zakupie surowców i komponentów koniecznych do możliwej produkcji w kraju brakujących elementów instalacji wodnych i ściekowych, oraz na podjęciu inwestycji w tej materii. Drugi przewiduje rozbudowę szkoły rolniczej w Oświęcimiu prowadzonej przez Ojców Salezjanów oraz na uruchomieniu dwóch szkół katolickich gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

Siedziba Kościelnego Komitetu Rolniczego i tymczasowa siedziba Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę mieści się w Warszawie w gmachu Sekretariatu Episkopatu Polski, Skwer Kardynała S. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa.

Cezary RUDZKI

WARTOŚCIOWA KSIĄŻKA

Nakładem Ośrodka dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie ukazała się ostatnio bardzo wartościowa książka, niestety w małym nakładzie, zatytułowana *Nauczyciel i Pasterz*. Trudno właściwie mówić o tej pozycji książka, gdyż jest to potężny, ponad 800 stronicowy tom, zawierający listy pasterskie i inne oficjalne dokumenty ogłaszane przez arcybiskupa krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę w latach 1959-1978. Pozycja przydatna w pracy każdego badacza dziejów Kościoła w powojennej Polsce, będąca świetnym uzupełnieniem wydanego w poprzednich latach zbioru kazań Karola Wojtyły /Znak, Kraków 1980/ oraz kalendarium życia i pracy biskupiej, opracowanego przez ks. A. Bonieckiego /Znak, Kraków 1983/.

Redaktorzy książki zgromadzili przeszło 600 listów, komunikatów, dekretów i zarządzeń, wydanych przez kardynała Wojtyłę w ciągu 17 lat zarządzania archidiecezją krakowską. Są to nie tylko ogłoszenia urzędowe, związane z pełnioną funkcją - jak np. dekrety erygujące nowe parafie czy zawiadomienia przypominające wiernym o uroczystościach patronów archidiecezji. Wiele jest listów pasterskich, pisanych w nawiązaniu do uroczystości obchodzonych w Kościele lokalnym i Powszechnym /np. w związku z Nawiedzeniem Obrazu Jasnogórskiego czy Rokiem Świętym 1975/, czy też przedstawiających aktualne problemy duszpasterskie /jak np. apostołstwo świeckich, apostołstwo charytatywne, obrona nienarodzonych dzieci, budowa nowych obiektów sakralnych/ i liturgiczne /wprowadzenie odnowionej liturgii po Soborze Watykańskim II/.

Stałą formą katechezy prowadzonej przez metropolitę krakowskiego były listy skierowywane do dzieci i młodzieży na początku roku szkolnego, a także - adresowane do wszystkich wiernych - listy na Wielki Post. Te ostatnie poczynając od roku 1973 były pomyślane jako cykl nauk o Dekalogu; zatrzymały się one jednak na szóstym przykazaniu.

Osobną grupą są listy kierowane do kapłanów archidiecezji krakowskiej. Najciekawsze z nich, i chyba wyjątkowe w skali Kościoła Powszechnego, są listy z Soboru Watykańskiego II, w których arcybiskup Wojtyła /uczestniczący we wszystkich sesjach soborowych/ relacjonował swoim braciom przebieg obrad i przedstawiał podejmowane podczas nich decyzje. Do tej grupy należy też piękny list opisujący pielgrzymkę do Ziemi Świętej, którą ówczesny wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej odbył wraz z kilkudziesięcioma biskupami innych narodowości w grudniu 1963 roku.

Od objęcia arcybiskupstwa krakowskiego w 1964 roku ks. Karol Wojtyła rokrocznie walczył o uzyskanie zgody władz na przeprowadzenie procesji Bożego Ciała historyczną trasą z Wawelu na Rynek krakowski. Starania te znajdują odbicie w ogłaszanych co roku komunikatach, w których metropolita krakowski, po wystosowaniu odpowiedniego pisma do władz miejskich, zapraszał wiernych do udziału w procesji - tradycyjną trasą. Co roku też był zmuszany do wydania później komunikatu wyjaśniającego przyczyny, dla których procesja musiała ograniczyć się do samego Wawelu. W komunikacie z dnia 10 czerwca 1966 roku czytamy: *Od paru lat wnosimy w tej sprawie pisma, przedstawiające wyczerpujące argumenty oraz wyrażające gotowość dostosowania drogi procesji do wymagań wielkomiejskiego ruchu w Krakowie. Jednakże również i w tym roku nie pozwolono procesji katedralnej wyjść poza obręb wzgórza wawelskiego. /.../ Wypada przy tym zapewnić, że i na przyszłość nie zaprzestaniemy starań o procesję wawelską, która ma za sobą wiekową podstawę w przeszłości, a równocześnie dla naszego życia religijnego posiada pierwszorzędne znaczenie /s. 184/.*

Adresatkami listów kardynała Wojtyły były także siostry zakonne. Do nich zwracał się co roku z prośbą o modlitwy w najroźniejszych intencjach /właśnie taki list, pisany w 1959 roku przez biskupa Karola Wojtyłę - wówczas wikariusza generalnego przy arcybiskupie Baziaku - otwiera cały tom/. Pisał do nich także z okazji

obchodzonych jubileuszów ślubów zakonnych, a również z prośbą o pomoc w pracy w parafiach /np. w przygotowaniach przed Nawiedzeniem Obrazu Jasnogórskiego/.

W książce opublikowane są także listy pisane do osób świeckich - zazwyczaj z okazji jubileuszu pracy czy wydarzeń rodzinnych. Są w tej grupie również i inne listy, świadczące o tym, że pasterz diecezji głęboko przejmował się losem swoich wiernych. Przykładem może być list skierowany w 1973 roku do kierownika szkoły podstawowej w Międzybrodzu Żywieckim: *... Ksiądz Dziekan z Międzybrodza Bialskiego poinformował mnie o przykrościach, jakich Pan Kierownik doznał od swoich władz powiatowych w Żywcu w związku ze swoją postawą dobrego Polaka i kierownika szkoły, a zarazem człowieka wierzącego. /.../ Jako Biskup Kościoła Krakowskiego serdecznie dziękuję Panu Kierownikowi za Jego uczciwą i katolicką postawę i wyrażam swoją z Nim solidarność.*

W latach 1959-1978 kardynał Wojtyła odbył kilka zagranicznych podróży duszpasterskich, m.in. do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii. Każda z tych podróży została podsumowana w osobnym liście, adresowanym do Polonii danego kraju, w którym autor, dziękując za gościnę i serdeczne przyjęcie, podkreślał więzi łączące osoby polskiego pochodzenia z krajem ojczystym.

Ponad 70% dokumentów zebranych w tym tomie opublikowanych jest po raz pierwszy. Spośród pozostałych część ukazała się w pismach szerzej dostępnych, jak *Tygodnik Powszechny* /niektóre zostały później włączone do zbioru *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Znak, Kraków 1979/, inne były publikowane tylko w niskonakładowych wydawnictwach kurii diecezjalnych. Dlatego wydawcom należy się wielka pochwała zarówno za udostępnienie czytelnikom całości dokumentów, jak też za przygotowanie szczegółowych indeksów: cytatów biblijnych, osobowego, geograficznego i tematycznego, które ułatwiają poznanie ogromu problemów poruszanych w nauczaniu kardynała Wojtyły.

Katarzyna CYWIŃSKA-KONOPCZYNA



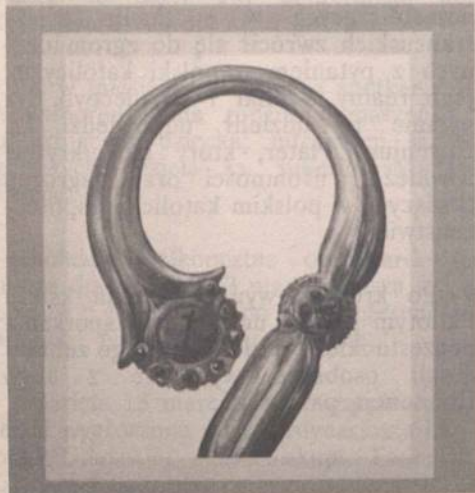
Ksiądz kardynał Karol Wojtyła - "Nauczyciel i Pasterz". Listy pasterskie - komunikaty - zarządzenia, 1959-1978. Zebrał i opracował ks. Michał Jagosz. Indeksy opracowała Krystyna Czajkowska, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II, Rzym 1987.

NAUCZYCIEL

KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA
Arcybiskup Metropolita Krakowski

I PASTERZ

Rzym 1987



OCHOTNICY CIĄG DALSZY

Przed rokiem pisaliśmy o sprawie nauczyciela ze wsi Ochotnica, Jerzym Świetliku, który próbował zorganizować wyjazd dzieci z tej góralskiej osady do Francji. Dzieci paszportu nie dostały, Świetlik po rewizji w domu został zwolniony z pracy. Sytuacja nie uległa więc poprawie.

Tygodnik Powszechny z 14 lutego przynosi reportaż o Świetliku zatytułowany *Inny*. Z tego mocno pociętego przez cenzurę tekstu dowiadujemy się nowych szczegółów. Otóż w styczniu 1986 roku kiedy Świetlik pracował jeszcze w szkole zorganizowany został kulig dla dzieci. Na ten kulig dyrektor szkoły zjawił się pijany, mało tego namawiał młodzież do picia, w końcu *nie potrafił powstrzymać najprostszych czynności fizjologicznych* w obecności dzieci. Świetlik stwierdził, że to już za dużo i powiadomił o skandalu władze oświatowe. Władze zareagowały błyskawicznie, wszczęto postępowanie - przeciwko Świetlikowi, wysuwając zarzuty, które nigdy wcześniej nie były formułowane. Finał szkolnego konfliktu był zaskakujący: dyrektor przestał być dyrektorem, pozostał w szkole jako nauczyciel, funkcje dyrektorskie przejęła jego małżonka, Świetlik zostaje pozbawiony prawa wykonywania zawodu ...

Oto fragment uzasadnienia decyzji Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Oświaty i Wychowania: *Tak więc zebrane w dokumentacji fakty, jak też postawa*

obwinionego w czasie rozprawy - nie dają żadnej gwarancji na to, by mógł on właściwie realizować zadania nauczycielskie w polskiej szkole socjalistycznej. Zaraz potem druch Świetlik zostaje usunięty z ZHP. Jako przyczynę nowosądecka Chorągiew ZHP podała: Pełnienie wart przy symbolicznym grobie księdza Jerzego Popiełuszki, nieuczestniczenie drużyny w organizacji rocznic i świąt państwowych, podanie do publicznej wiadomości przedwojennego Prawa i Przysiężenia Harcerskiego. Na miejsce Świetlika przysłała nowa drużynowa, która zresztą nigdy do harcerstwa nie należała. Młodzież odmawia współpracy z nią.

Świetlik toczy więc samotną walkę z administracją, pozostał na miejscu, mieszka dalej w swoim domu wysoko w Gorcach, upór w nim istic góralski, mimo iż góralem nie jest. Gdyby ktoś z czytelników chciał do niego napisać, by wesprzeć go w tym co robi, w tym trudnym okresie podaję adres:

Jerzy Świetlik, Forendowski 403 Ustrzyk
OCHOTNICA GÓRNA
województwo Nowy Sącz.

B.S.

KRONIKA EMIGRACYJNA

KARDYNAŁ LUSTIGER W CENTRE DU DIALOGUE

12 lutego w ramach zamkniętych spotkań *Centre du Dialogue*, organizowanych przez księży Pallotynów, odbyła się krótka i niezwykle interesująca prelekcja Arcybiskupa Paryża, kardynała Jean-Marie Lustigera. Ten niecodzienny gość na polskich wieczorach ujął zebranych nie tylko poziomem swojej refleksji, ale i jasnością przekazu, pomimo raczej akademickiego wywodu, oraz ... poczuciem humoru. Jego krótkie wystąpienie dotyczyło problemu sekularyzacji *współczesnego świata*, stanu tego najgłębszych przyczyn i odczuwanych już skutków. Synteza, którą kardynał przeprowadził, dotyczyła tak całych społeczeństw, jak poszczególnych jednostek. Oparł ją na teologicznym schemacie: *don recu - tentation*. Dowodził, że obecna laicyzacja jest skutkiem zaprzeczenia istoty tych pojęć, a zwłaszcza *don recu*. Współczesny człowiek zapomina, że wszystko czym dysponuje: kwalifikacjami, zdolnościami, uczuciami, pragnieniami, dobrami ... pochodzi od Boga, zostało mu przez Niego подарowane. Dlatego też uzależnił się on od samego siebie, od własnej niedoskonałości, w niej szuka oparcia, kryteriów postępowania, rozstrzygnięć zagadnień moralnych. Sytuacja taka prowadzi go do wszechogarniającego relatywizmu, do grzechu. *Tentation* natomiast podlega tylko człowiek pozo-

stający w łączności z Bogiem. Tylko on może być poddawany pokusie, bo przecież nie ten, który znajduje się w niewoli grzechu. Dzisiaj, by odmienić istniejącą rzeczywistość potrzeba - podkreślił kardynał Lustiger - świętości, i to nie tej *tryumfującej*, powszechnie dostrzeganej, ale tej dokonującej się bez rozgłosu, zakorzenionej w konkretnej wspólnotie ludzi, *cichej*. Zresztą mówca wierzy, że tego rodzaju świętość napewno się w niejednym miejscu dokonuje. W niej nadzieja dla świata, w niej pokłada swój optymizm.

Po wystąpieniu Arcybiskupa Paryża zawiązała się dyskusja, w znacznej mierze nie dotycząca jednak tematu. Poszczególne osoby spośród uczestników spotkania, których to ks. Zenon Modzelewski określił mianem elity polskiej emigracji, poruszyły problem stosunków polsko-żydowskich, a w gruncie rzeczy polskiego antysemizmu. Dostojny gość uchylił się od podjęcia tego tematu, motywując to swoją niekompetencją w tym zakresie oraz rozległością i złożonością tej problematyki. Sam natomiast podziela wiele przyjaźni i sympatii dla polskiego narodu. Tylko parę wypowiedzi z sali korespondowało z wypowiedzią ks. kard. Lustiger. Pod koniec jeden z



uczestniczących w spotkaniu księży francuskich zwrócił się do zgromadzonych z pytaniem o polski katolicyzm, jego realny wymiar i świadectwo. Na pytanie to udzielił odpowiedzi ks. Eugeniusz Plater, który nie ukrywał również i ułomności oraz zagrożeń tkwiących w polskim katolickim społeczeństwie.

Po krótkiej wymianie zdań księży Pallotyni podjęli uczestników spotkania poczęstunkiem, podczas którego zebrani mogli osobiście wymienić z Jego Eminencją parę zdań.

S.C.

Do Tygodnika Głos Katolicki

Bez wstępów przystępuję do sedna sprawy, a mianowicie:

Poruszyła mnie krótka informacja w rubryce *Życie Kościoła* na str. 5 z dnia 31 stycznia br. że biskupi katoliccy Republiki Południowej Afryki, wezwali wiernych do modlitwy za Namibię, która to została anektowana przez RPA i w której to toczy się od kilku lat wojna domowa, aby RPA wycofało swoje wojska z tych terenów i przerwało dżitanie wojenne.

Aneksja to nic innego jak przyłączenie terytorium państwa zwyciężonego przy użyciu siły do terytorium zwycięzcy. Tak przedstawia to *Wielka Encyklopedia Powszechna*.

Skoro już *Głos Katolicki* pisze o tym, prosilibym o podanie kiedy to, w jakich latach, toczyła się wojna między RPA a Namibią - która spowodowała tę aneksję?! Ja takiej wojny nie pamiętam. Natomiast słyszałam, że to Organizacja

Narodów Zjednoczonych przekazała po drugiej wojnie światowej Namibię w administrację RPA gdyż ta pierwsza była niezdolną do samodzielnej egzystencji państwowej. Ponieważ na przestrzeni ostatnich lat przebywałam w RPA, łącznie półtora roku, dziwię się, że nie słyszałam również o istniejących obecnie działaniach wojennych pomiędzy RPA a Namibią. Tam też odniosłam wrażenie, że RPA nie eksploatuje Namibii dla swoich celów, a raczej pomaga w rozwoju samodzielności tego kraju. Natomiast katolicy /do których i ja należę/ nie powinni się o coś takiego modlić - jak pozostawienie kraju, który nie jest przygotowany do samodzielnego istnienia i samodzielną obronę. Prowadziłoby to do zajęcia tego kraju przez Związek Radziecki i to natychmiast. Byłoby to jak widzimy na przykładzie bardzo wielu krajów, a ostatnio Afganistanie, wielkim nieszczęściem. Te opiekuńcze czerwone skrzydła radzieckie, jeszcze nikomu szczęścia nie przyniosły.

Myślę, że modlitwa o nieszczęście i głód nie jest najlepszym pomysłem. Nie róbmy więc tego. Raczej módlmy się o wolność jednostek i narodów, które dostały się pod wpływ Związku

Radzieckiego. Jego opieka bowiem prowadzi do rozkładu moralnego, degradacji gospodarczej, a nieraz do unicestwienia biologicznego. W tym względzie nie przebiera on w środkach aby opanować świat.

Wzywam redaktorów pism do rzetelnej informacji, aby właściwie kształtowali opinię publiczną, sprostowali błędy. Proszę jednocześnie by nie bać się tej tematyki, podejmować ją. Tego rodzaju artykuły są potrzebne w prasie również katolickiej! Może zwłaszcza katolickiej, bo dla czego miałyby zabraknąć głosu chrześcijan dotyczącego zasadniczych wartości, takich jak wolność, prawda, sprawiedliwość... Przecież mają oni również obowiązek przemiany doczesnej rzeczywistości, w tej, w której przyszło im żyć.

Tematu nie wyczerpałam, pozostawiam go do dalszego kontynuowania redaktorom pisma i ich czytelnikom.

I.W.

OGŁOSZENIA

OŚRODEK KSIĘŻY PALOTYNÓW

Księża Pallotyni /9, rue Cler Metro: Invalides, La Tour Maubourg, tel.: 45 51 42 35/ informują:

- msza święta o godzinie 20.30 w każdy wtorek /poza wakacjami/ we Foyer im. Jana Pawła II przy 37, rue Lourmel, 75 017 Paris; po mszy św. konferencja lub spotkanie z zaproszonym gościem.

- raz w miesiącu całonocne spotkanie w Montmorency dla rodzin i małżeństw, oczekujących dziecka; informacji szczegółowych udziela ks. superior Marian Faleńczyk.

- rekolekcje wielkopostne - od czwartku 10 marca do niedzieli 13 marca - msza św. z homilią o godz. 20.00, po niej konferencja i adoracja Najświętszego Sakramentu.

- niedziela 13 marca - zakończenie rekolekcji wygłoszone przez ordynariusza Diecezji Gdańskiej - ks. biskupa Tadeusza Goćmowskiego.

TOWARZYSTWO
HISTORYCZNO-LITERACKIE

Towarzystwo Historyczno-Literackie zaprasza wszystkich chętnych do Instytutu Katolickiego w Paryżu /rue d'Assas, 75006 Paris, Metro - Rennes/ na odczyt profesora Jean Mycińskiego zatytułowany *Królestwo Kongresowe 1915-1930*, który odbędzie się 8 marca o godzinie 18 15 w sali BO5. Odczyt odbędzie się w ramach Centre d'Etudes Slaves - Sekcja Polska.

OGŁOSZENIE

Polka, lat 42, wierząca i praktykująca, o zainteresowaniach humanistycznych, mieszkająca w okręgu paryskim, nawiąże kontakt z osobami o podobnym pokroju, celem zawiązania przyjaźni. Ewentualną korespondencję proszę kierować na następujący adres:

Marie Kruk
4, rue Daguerre
95 240 Corneilles

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
 TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica

14, rue Docteur-Roux
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POLSCY HARCERZE

Podczas III Pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, w czerwcu 1987 roku, wielotysięczne rzesze harcerek i harcerzy pełniły służby porządkowe i samarytańskie. We wszystkich miejscach pobytu Papieża młodzież harcerska - w mundurach - pomagała w utrzymaniu ładu /na przykład tworząc szpalery oddzielające przejścia w ogromnych masach wiernych, regulując przepływ tłumów itp./, służyła pomocą sanitarną /dziewczęce patrole z apteczkami/, a także opiekowała się niepełnosprawnymi i starszymi osobami, które dzięki temu mogły osobiście uczestniczyć w spotkaniach Jana Pawła II z rodakami. Czynna obecność harcerzy na szlaku Ojca Świętego, przyjmowana początkowo z niedowierzaniem i rezerwą, szybko zyskała społeczną wdzięczność i aprobatę. Chociaż - co oczywiste - nie została zauważona przez oficjalną prasę i telewizję, stała się tematem fotografii i niezależnych filmów dokumentalnych, a także komentarzy prasy niecenzurowanej.

Obecność ta, harcerskie *czuwanie*, do którego właśnie zachęcał młodzież Jan Paweł II w czasie poprzedniego pobytu na Jasnej Górze, w 1983 roku, była sprawdzianem gotowości i umiejętności dla wielu środowisk harcerskich w całym kraju. Była także świadectwem żywotności harcerskiej idei wśród kolejnych pokoleń urodzonych w PRL. Nade wszystko jednak stała się manifestacją spontanicznego działania ruchu harcerskiego niezależnie od skostniałej organizacji, Związku Harcerstwa Polskiego.

Ruch harcerski w Polsce od siedmiu lat rozwija się *mimo* tej organizacji, tzn. nie tylko *obok*, ale także często *wbrew* rozmaitym działaniom zmierzającym do całkowitego *przechwycenia* ideologii i symboliki harcerskiej na użytek socjalistycznego modelu wychowania.

Drużyny i środowiska harcerskie identyfikujące się z tak rozumianym ruchem wyróżnia mocne postanowienie

obrony Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego w wersji z lat trzydziestych, Przyrzeczenia, które składało pokolenie Szarych Szeregów:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

Taka postawa nie jest oczywiście akceptowana przez władze ZHP, stosowane są zatem różnego rodzaju represje wobec wielu instruktorów i drużyn. Szczególnie trudna jest dla nich sytuacja w małych miejscowościach.

Harcerstwo ma jednak sojuszników. Oprócz niektórych rodziców i nauczycieli są nimi - księża. Ruch znalazł silne oparcie w Kościele katolickim, a w jego kapłanach i zakonnikach - szczerych przyjaciół. Na początku lat osiemdziesiątych zrodziła się inicjatywa tworzenia duszpasterstw harcerskich, aby i ta młodzież mogła korzystać z bliskiego kontaktu z księdzem-kapłanem i opieki duszpasterskiej. Dziś jest takich ośrodków duszpasterskich w Polsce kilkadziesiąt i ciągle powstają nowe w kolejnych, mniejszych i dużych miejscowościach. Dzięki życzliwości biskupów ordynariuszy w wielu miastach funkcjonują kościoły *harcerskie*, gdzie stale odprawiane są msze św. dla harcerzy /którzy przychodzą na nie w mundurach, pełnią służbę przy ołtarzu, śpiewają itp./, gdzie po każdym nabożeństwie rozbrzmiewa Modlitwa harcerska. Takim miejscem jest na przykład kościół św. Idziego pod Wawelem w Krakowie /od 1982 roku/.

Duszpasterstwa są wielopokoleniowymi wspólnotami skupiającymi seniorów i młodzież harcerską z różnych drużyn tej samej miejscowości, a często całego regionu. Wokół *harcerskiego* kościoła zacieśnia się braterski krąg młodych ludzi, dla których od koloru chust i zwyczajów panujących we własnej drużynie ważniejsze stały się: wspólna wiara i słowa wypowiedzianego Przyrzeczenia.

Głównym Duszpasterzem Harcerskim, patronującym Krajowemu Duszpasterstwu Harcerzy, jest ksiądz biskup Kazimierz Górny. Duszpasterze lokalni są często byłymi instruktorami harcerskimi. Harcerstwo cieszy się też sympatią kleryków - wielu z nich deklaruje chęć pracy z tą młodzieżą, a w niektórych seminariach prowadzone są zajęcia z metodyki harcerskiej.

Działalność, jaką prowadzą Duszpasterstwa Harcerskie, daleko wykra-

cza poza organizowanie co niedzielnych i okolicznościowych mszy św., rekolekcji i konferencji religijnych. Oprócz tradycyjnych corocznych opłatków, Pasterek, wart przy Grobie Pańskim i udziału w procesjach Bożego Ciała /buduje się harcerskie ołtarze/, harcerze uczestniczą w wielu innych przedsięwzięciach, których inicjatorami są duszpasterstwa. Wymienić tu należy: zajęcia poświęcone prezentacji kultury, tematyce historycznej /spotkania z historykami, wykłady z historii najnow-szej/, obchody rocznic narodowych, wieczory pieśni patriotycznej, coroczny masowy udział harcerzy w pielgrzymce Żołnierzy Polski Walczącej na Jasną Górę. Oprócz tego odbywają się spotkania z seniorami ruchu harcerskiego, szkolenia metodyczne, kursy formacji wewnętrznej dla harcerzy starszych, spotkania w Kręgu Biblijnym, Harcerskie Dni Skupienia. W salach przy *swoich* kościołach harcerze organizują wystawy, pokazy video, czytelnicy prasy katolickiej. Inne formy działania to: wędrowki do sanktuariów maryjnych, czy rycerskie turnieje św. Jerzego.

Krajowe Duszpasterstwo Harcerzek i Harcerzy od trzech lat wydaje biuletyn *Czuwajmy*. W kilkudziesięciu numerach tego pisma znaleźć można artykuły na tematy religijne i świeckie - omawia się bieżące sprawy z życia Kościoła /np. Kongres Eucharystyczny/, historię Polski i harcerstwa, prezentuje przykłady pracy harcerzy w różnych regionach kraju /materiały metodyczne, *wieści*/, a także biografie zasłużonych kapłanów harcerskich i opisy *harcerskich* kościołów. *Czuwajmy* stara się kształtować poglądy młodzieży harcerskiej na różne przejawy otaczającej ją rzeczywistości, stąd teksty o narkomanii, muzyce rockowej, nowomowie czy problemie granic kompromisu. Wiele uwagi pismo poświęca także informacjom dotyczącym *skautingu* w innych krajach. Szczególnie zaś poszukiwane i chętnie czytane przez polskich harcerzy są materiały o harcerstwie emigracyjnym. Pozwalają one utrzymać więź z tym, co bliskie, co wyrasta z tych samych korzeni; z wartościami i ideami, które przez lata całe były w PRL skazane na zapomnienie.

Ewa BORKOWSKA



Adres redakcji *Czuwajmy*

Wydział Duszpasterski
Kurii Metropolitalnej
ul. Franciszkańska 3
31-004 Kraków.